

ŻYCIE GOSPODARCZE

Dodatek do „Dziennika Wileńskiego“.

W obliczu konjunktury węglowej.

Od szeregu tygodni żyjemy pod znakiem pomyślnej konjunktury gospodarczej. Eksport polskiego węgla osiągnął rozmiary dotychczas nie notowane, przekroczywszy znacznie półtora miliona tonn w stosunku miesięcznym. „Czarne djamenty górnośląskie“ stały się tym dobroczynnym motorem, który pociągnął za sobą i inne kółeczka naszej maszynerji gospodarczej, jak przemysł: metalowy, włókienniczy, spożywczy. Wynik wzmożonego eksportu to wybitnie aktywny bilans handlowy i wzrastający zapas walut wysokocennych w kraju i skarbcu Banku Polskiego. Przyływ ten przyczynił się wydatnie do zwiększenia obiegu pieniężnego, zmniejszenia ciasnoty pieniężnej oraz ukrócenia lichwy kredytowej.

Pomyślny zwrot w sytuacji gospodarczej wzbudzić może w społeczeństwie usposobienie zanadto optymistyczne oraz mniemanie, że minął okres „lat chudych“ i wkroczyliśmy w okres „lat tłustych“. Jeżeli bowiem zanalizujemy podłoże naszego sukcesu eksportowego, to zobaczymy, że o wzroście tym nie zdecydowały naturalne warunki ekonomiczne i nasz własny skuteczny wysiłek, lecz w znacznej mierze czynniki zewnętrzne i wcale niesamowite, mianowicie trwający od 19 tygodni angielski strajk węglowy. Nowy etap walki Trades Unionów angielskich o dalsze zdobycze materialne i socjalne wysunął Polskę na czoło państw węglowych Europy, lecz tylko na czas krótki. Wszystko bowiem wskazuje na to, że walka węglowa w Anglii wchodzi w stadium końcowe. Już dziś przypuszczać można prawie że z pewnością, że gigantyczny zatarg o podłożu ekonomiczno-socjalnem skończy się przegraną górników na rzecz baronów węglowych, broniących niewątpliwie i skutecznie słusznych granic produktywności swych kopalń. Następstwem tej porażki będzie zapewne obniżka zarobków i przedłużenie czasu pracy, ogólnokrajowa umowa zbiorowa, o którą toczyła się walka przez pół wieku, jest poważnie zagrożona. Wzmocniony w ten sposób konkurent angielski, ten najpotężniejszy dostawca węgla na rynek kontynentalny, ukaże się znowu na arenie walki o rynki węglowe Starego Świata. Aczkolwiek nasz przemysł węglowy dysponować będzie jeszcze zawsze znacznie tańszym robotnikiem przemysłowym, to jednakowoż wskutek trudniejszych warunków wydobycia, a zwłaszcza wobec znacznego oddalenia zagłębi węglowych od tanich

dróg transportowych — od morza — toczyć on musi walkę wcale nierówną, tem więcej, że nie posiada tej wyrobionej marki rynkowej, co węgiel angielski. Już dziś liczą się koła naszych przemysłowców węglowych z chwilą likwidacji strajku angielskiego ze znacznym spadkiem produkcji i zbytu oraz cen węgla, co tłumaczy ich oporne poniekąd stanowisko w rokowaniach o podwyżkę płac górników. Nie łatwo zdołamy wtenczas utrzymać tak aktywne saldo bilansu handlowego, jakie uzyskaliśmy w ostatnich miesiącach. Niekorzystnie składa się dla nas fakt, że pomimo wszelkich możliwych starań z naszej strony, nie zdołaliśmy odzyskać najkorzystniejszego rynku węglowego, utraconego przez znane zarządzenie komisarza węglowego Rzeszy w czerwcu ub. roku, rynku wschodnioniemieckiego. Wprawdzie zawiodły sromotnie oczekiwania naszego zachodniego sąsiada, który się spodziewał, że przez taką represję zdusi nasz śląski przemysł węglowy. W każdym razie możliwość zbytu kilkuset tysięcy ton miesięcznie jakby tylko przez miedzę posiadać będzie dla Śląska zawsze znaczenie niebyłajkie. Miejmy nadzieję, że po wejściu Niemiec do Ligi Narodów rokowania o traktat handlowy wejdą na tory normalne, a czynniki miarodajne dołożą wszelkich starań, żeby uzyskać jaknajwiększy kontyngent importu polskiego węgla do wschodnich prowincji Rzeszy.

Są to perspektywy wprawdzie możliwe, lecz nie zupełnie pewne. Żeby utrzymać bezwzględnie aktywność gospodarczą, musimy pracować równocześnie z niemniejszą intensywnością we wszystkich innych dziedzinach gospodarczych, w pierwszym rzędzie oczy zwracają się do naszego najnaturalniejszego źródła — do rolnictwa. Stosunkowo wysoka nadwyżka zapasów zbóż ponad niezbędne kontyngenty na konsumpcję wewnątrzno-krajową przy umiejętnej organizacji zbytu i nieskrępowanej inicjatywie prywatnej stanowi pozycję wywozową — wcale pokazną. Pierwszorządne znaczenie posiada tutaj przyspieszenie budowy elewatorów zbożowych. Rozmiary eksportu cukru polskiego przy stosownem ulepszeniu produkcji cukrowniczej z łatwością dadzą się podnieść o znaczny proc.

Wobec sprzyjających warunków atmosferycznych i znacznie rozszerzonej przestrzeni tegorocznej uprawy buraka cukrowego przyszła kampanja cukrownicza zapowiada się korzystnie. Już dzisiaj jesteśmy jednym z najpoważ-

niejszych dostawców przetworów naftowych na rynek europejski. Ostatnie sprawozdania wykazują znaczny wzrost produkcji i zbytu zagranicą. Nakazem chwili jest nie tylko wzrost ten utrzymać, lecz musimy się starać go rozszerzyć przez wyzyskanie nowych źródeł ropy i powiększenie przeróbki, jak i przez ulepszenie organizacji zbytu.

Niejednokrotnie podkreślaliśmy na tem miejscu znaczenie przemysłu leśnego. Kampanja drzewna jest w pełnym toku. Popyt na drzewo polskie nie zawsze znajduje wystarczające pokrycie, temwięcej, że organizacja eksportu niejednokrotnie pozostawia dużo do życzenia. Usprawnienie i skoncentrowanie całej akcji w wielkich, zasobnych w kapitały przedsiębiorstwach zapewne zdołałyby nam utorować drogę na nowe rynki.

Najpotężniejszy nasz przemysł — przynajmniej co do ilości zatrudnionych pracowników — przemysł włókienniczy do niedawna ugorował prawie że zupełnie. Ostatnie tygodnie przyniosły i tutaj znaczne ożywienie się tranzakcji z zagranicą i na rynku wewnętrznym, które pozwoliło uruchomić niejedną fabrykę w Królestwie i na Śląsku Cieszyńskim i pomnożyć dnię pracy w innych zakładach. Wprawdzie trudno będzie wykorzystać pełną zdolność wytwórczą całego przemysłu, który jak na nasze potrzeby i możliwości zbytu, zanadto został rozbudowany w dobie inflacji markowej, lecz nie trudno będzie rozszerzyć jego produkcję przez umiejętne wykorzystanie rynków bałkańskich, bałtyckich oraz Bliższego i Dalekiego Wschodu.

Żeby zapewnić trwałość naszej ekspansji gospodarczej, a zwłaszcza, przemysłowej i uniezależnić ją od splotu takich czy innych warunków i konjunktur, uwzględnić musimy tę maksymę ekonomiczną, że samodzielność gospodarza, rozkwit i zdolność konkurencyjna przemysłu pewnego kraju, uwarunkowana jest mniej, lub więcej niezależnością w stosunku do zagranicy, na polu wytwarzania potrzebnych urządzeń produkcyjnych i zakładowych. W razie konieczności sprowadzenia maszyn, części zapasowych i aparatów z zagranicy, istnieć będzie niebezpieczeństwo, że w czasach politycznego, lub gospodarczego konfliktu, takie zakłady albo ulec muszą zupełnemu unieruchomieniu, lub pracować mogą tylko w uszczuplonych rozmiarach. Zależność ta okazać się musi zgubną, tak ze względu na zaopatrzenie własnego rynku i podtrzymanie zdolności konkurencyjnej z zagranicą, jak i nie w mniejszej mierze stawić może pod znakiem zapytania kwestję obrony narodowej. Zagadnienie to posiada znaczenie par excellence pierwszorzędne zwłaszcza dla Polski, ze względu na jej położenie geograficzne, konstelację polityczną w stosunku do zachodniego i wschodniego sąsiada i bądź co bądź dość znaczną zależność od przemysłu niemieckiego, przy zaopatrywaniu się we wszelkiego rodzaju maszyny i urządzenia warsztatowe, oraz wyposażenie techniczne. W jakim położeniu będziemy się n. p. znajdowali, nie posiadając dostatecznych urządzeń i fabryk do wyrobu amunicji i materiałów wojennych, jeżeli w razie wojny z Niemcami uda

się przeciwnikowi odciąć nas od zachodnich sprzymierzeńców na granicy południowo-zachodniej i na Bałtyku?

Jeżeli się rozejrzemy po naszym przemyśle, to musimy prawie że bez zastrzeżeń zauważyć, że brak nam prawie wogóle — nie mówiąc już o ich sprawności — znaczniejszych fabryk do wyrobu narzędzi, urządzeń warsztatowych, obrabiarek do drzewa i metalu, motorów, maszyn parowych, turbin, urządzeń młynów i gorzelni, aparatów cukrowniczych, warsztatów tkackich i innych, nie mówiąc już o maszynach do pisania, i innych biurowych, maszynach drukarskich, wytwórniach elektrotechnicznych, lub fabryk samochodów.

Pierwszym warunkiem uniezależnienia się pod tym względem od niejednokrotnie wrogiej nam zagranicy, będzie wykształcenie kwalifikowanych rodzimych robotników fachowych w każdej gałęzi, bo bez nich żaden z przemysłów nie zdoła wytwarzać produktów jakościowo doskonałych w sposób najekonomiczniejszy, które jedynie mogą decydować w walce konkurencyjnej. Nie brak nam odpowiedniego materiału ludzkiego, tak poszukiwanego zagranicą. Szkolenie to odbywać się powinno w zakładach, wyposażonych w najlepsze urządzenia techniczne i ściśle przestrzegających dewizę „jakość”. Urządzenie takich „fabryk i zakładów szkolnych” da się w Polsce łatwiej zrealizować, niż w starych krajach przemysłowych Zachodu, gdyż tam istniejące już zakłady dadzą się zmodernizować tylko stopniowo w miarę istniejących środków, podczas gdy u nas wchodzi w rachubę przeważnie tylko urządzenia zupełnie nowe. Gdyby miał się okazać brak odpowiednich szkolnych sił robotniczych w kraju, nieodzownem będzie ściągnięcie potrzebnej ilości rzeczywistych fachowców z zagranicy.

Nie miejsce tu rozwijać szczegółowy plan tak potrzebnej organizacji. Praca ta minęłaby się z celowością, gdyż program taki musi być każdorazowo dostosowany poszczególnym gałęziom gospodarczym z osobna. Chodzi tylko o nakreślenie pewnych zasad celowości i użyteczności, które niestety nie zawsze przyświecały naszym organizacjom. W niepodległej Polsce nie brakło prób stworzenia nowych placówek produkcyjnych, lecz sprężyną nie była przytem dalekowzroczność gospodarza, tylko prawie zawsze spekulacja na wysokim zarobku. Przedsiębiorstwa te stawiały sobie za zadanie, produkować jaknajwięcej i budzić nowe potrzeby, wyrastające tak hojnie ze stosów marek polskich. Kwestja jakości produktu posiadała znaczenie drugorzędne, i nie mogła też znaleźć zrozumienia, ponieważ inicjatorowie i kierownicy tych zakładów, posiadali przeważnie za mało wiadomości rzeczowych i fachowych. Nieodzowne z natury następstwa takich praktyk, musiały się okazać i nastąpiły wkrótce, bo jako wynik zaobserwować musimy w kołach konsumentów tak krajowych, jak zagranicznych, już dość głęboko zakorzenione uprzedzenie do różnych towarów pochodzenia polskiego, co nie mogło nigdy nastąpić, gdyby z rozwagą i odpowiednią wiedzą fachową zabrano się do tej roboty.

M. K.

O przyrost ludności w Polsce.

Omawiając kwestję ludnościową w Polsce, możemy stwierdzić 4-krotne powiększenie się gęstości zaludnienia w ciągu ostatnich 150 lat, (w 1776 r. 18 osób na kilometr kwadr., obecnie przeszło 70) nie licząc ubytku z powodu emigracji, która pochłonęła przeszło 4 miliony osób we wzmiankowanym czasokresie.

Powyższe dane pozwalają obliczyć, iż przyrost naturalny na terenie Polski równa się przeciętnej normie większości krajów Europy i okazuje się błędem dość rozpowszechnionym mniemanie, jakoby Polacy rozmnażali się wyjątkowo prędko. Nie zmienia to jednak faktu, że ludność Polski przewyższa obecnie 28 milionów, a mamy do rozporządzenia niewiele ponad 37 milj. hektarów łącznie z lasami i nieużytkami, gruntów zaś ornych, łąk i pastwisk posiadamy około 25 milj. hekt. Jest to bardzo mało i tylko dzięki niskiej stopie życiowej naszej ludności, zwłaszcza małorolnej, możliwy jest pewien eksport środków żywności. Coprawda, przy intensywnej kulturze rolnej dałoby się podnieść wydajność gleby, lecz wątpliwą jest rzeczą, czy owa zniżka zdoła przekroczyć 75 procent bez jednoczesnego, zbyt wielkiego podniesienia kosztów własnych produkcji zboża i mięsa. Dość, że optymistycznym i śmiałym będzie przypuszczenie, iż rolnictwo nasze zdoła wyżywić podwójną ilość ludności, to jest 56 milionów.

Z kolei zjawia się pytanie, kiedy ludność się podwoi. Stosując znaną formułę matematyczną i biorąc za podstawę obliczeń przyrost roczny 12 na 1000 (obecnie jest nieco więcej, dowiadujemy się, że nastąpi to już po upływie 58 lat.

Pewnego rodzaju hamulcem przyrostu ludności jest emigracja, która wynosi przeszło 100 tysięcy osób rocznie, lecz ma ten ujemny skutek, że jest poważnym czynnikiem zubożenia kraju. Krótkie rozważanie pozwoli nam uzasadnić to twierdzenie.

Wyobraźmy sobie kraj, który posiada tak dobroczynnych sąsiadów, że zabierają wszystkie nowonarodzone dzieci na bezpłatne wychowanie i odsyłają je z powrotem po dojściu do pełnoletności. Oczywiście, ludność takiego kraju, składająca się prawie wyłącznie z jednostek produkcyjnych, w krótkim czasie przy normalnej pracy osiągnie wysoki szczybel dobrobytu. Wyobraźmy sobie inny kraj, który wychowuje dzieci, aby, gdy dorosną, obdarzać nimi sąsiadów. Któż wątpi, że taki kraj musi zubożeć? Polska ze stałą emigracją swą zdolnej do pracy ludności jest właśnie takim krajem.

Ile przeciętnie kosztuje w Polsce wychowanie dorosłego człowieka? Dzieląc nasz skromny dochód narodowy przez ilość mieszkańców, otrzymujemy w ilorazie około 200 zł., a ponieważ zaoszczędzamy minimalne kwoty, możemy 200 zł. rocznie uważać za przeciętny koszt utrzymania jednej osoby rocznie. Dzieci do 15-go roku życia zazwyczaj nie zarobkują, to jest w tym wieku ich koszt utrzymania wynosi

łącznie 3.000 zł., poczem do 20-go roku młode dziecko zarabia połowę tego, co dorośli, czyli z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy powiedzieć, iż młodziemiec lub dziewczyna w wieku lat 20 kosztuje rodziców, względnie społeczeństwo 3.500 zł.

Następujące przykłady objaśniają nas, jak się cyfrowo przedstawia emigracja w budżecie narodowym: Rok rocznie emigruje przeszło 100 tysięcy dorosłych osób, z czego wynika, że organizm gospodarczy stale karmi, przyodziewa i kształci z górami 2 miliony osób przeznaczonych na eksport prawie bez żadnej rekompensaty. Do tej transakcji dokładamy rocznie około 400 milj. zł.; jest to zbyt poważna pozeja w budżecie narodowym, aby się nad nią nie zastanowić.

Amerykańska statystyka ruchu ludności, dotycząca narodowości, których przedstawiciele pochodzą głównie z ziem polskich, za czas od 1898 do 1923 r., to jest za 25 lat, wykazuje przewyżkę imigracji nad reemigracją w ilości 2.780.000 osób. Mnożąc otrzymaną liczbę przez 3.500 dowiadujemy się z pewnym zdziwieniem, że wyhodowanie ludzi, których bezpłatnie odstąpiliśmy Stan. Zjedn., kosztowało 10 miliardów zł. Ponieważ poważniejsza emigracja do Ameryki trwa nie 25, lecz przynajmniej 40 lat, dochodzimy do wniosku, po uwzględnieniu sum przesyłanych do kraju przez rodaków, że darowaliśmy Stan. Zjedn., skromnie licząc, równoważnik 12-tu miliardów złotych.

Już po wojnie porzuciliśmy, a właściwie darowaliśmy Francji równowartość około 2 miliardów złotych pod postacią kilkuset tysięcy rodaków, a ile darowaliśmy Rosji, Niemcom, Kanadzie, Brazylii itd.?

Przed prowizorjum budżetowym na IV kwartał.

Ministerstwo Skarbu opracowało przedłożenia o prowizorjum budżetowym na ostatnie trzy miesiące: październik, listopad, grudzień 1926 r., a zazadem jest zajęte w porozumieniu z innymi ministerstwami opracowaniem przedłożenia rządowego o budżecie na rok 1927.

Według oficjalnych wyjaśnień prowizorjum budżetowe, które złożone będzie w Sejmie na posiedzeniu 20 b. m., oparte będzie na podstawach budżetu w granicach rocznych wydatków 1 miljarda 730 milionów złotych. Przewidziane są jednak ponad tę normę niektóre kredyty dodatkowe. Tej ostatniej zapowiedzi warto się bliżej przypatrzeć, kryje ona bowiem w sobie możliwości tego właśnie rozrzedcia budżetu, którego uzasadnienia obawy istnieją. Dla głębszego uzasadnienia tych obaw, przypatrzmy się jak wygląda wykonanie budżetu tegorocznego.

W pierwszym półroczu b. r. (do 30 czerwca) wydatki wyniosły 880.595 tysięcy zł., czyli przyjmując tylko takie same wydatki w półroczu następnym, wyniosą passywa budżetu — 1.761.190 tys. zł.

Dochody zaś za pierwsze półrocze wyniosły

794.373 tys. zł., przyjmując tedy tę samą kwotę, jako dochody następnego półroczu, otrzymamy aktywa za cały rok 1.598.746 tysięcy złotych. Deficyt wynosi zatem 163 milionów złotych. Jakież są możliwości pokrycia deficytu?

Dotychczas podniesiono w tym celu o 1 zł. na litrze cenę spirytusu. Przyjmując konsumującą półroczną 25 milionów litrów, spodziewany dochód z tego źródła wyniesie 25 milionów złotych.

Monopol tytoniowy ze względu na ciągle zwiększanie się dochodów, da w drugim półroczu b. r. 32 miliony zł. nadwyżki.

10-procentowy dodatek od podatków powinien dać 20 milionów zł.

10-procentowa podwyżka opłat stempowych przyniesie 6 milj. zł.

Spodziewana nadwyżka z dochodów z kolei i poczty dać może 10 milj. zł. Razem tedy 93 milionów złotych, czyli brak pokrycia dla 70 milionów.

Pan Klarner spodziewa się wprawdzie pokryć je z waloryzacji ceł i z „pewnych oszczędności“, trudno jednak uwierzyć w to, jeżeli slyszy my o „dodatkowych wydatkach“, które ma przynieść prowizorium za IV kwartał.

Jak w świetle tych cyfr przedstawia się sprawa podwyżki płac urzędniczych?

Na rok przyszyły nie można liczyć na zwiększenie się dochodów. Jeżeli zaś dochody te będą takie, jak w roku bieżącym, zasadniczo niema mowy o podwyżce płac urzędniczych.

Możnaby tylko liczyć na zwiększenie dochodowości przedsiębiorstw i monopoli o 70—80 milionów, czyli mniej więcej tyle ile wynosi 10 procentowa podwyżka płac urzędniczych obecnych.

Co do budżetu armji warto zauważyć, że samo tylko utrzymanie jej (płace, wyżywienie, umundurowanie, wyżywienie koni i zapotrzebowanie kancelarji) wyniesie wraz z 20 milionowym dodatkiem funkcyjnym — 430 milionów, czyli przy budżecie, który na cały rok wynosi 550 milj. zł., pozostanie na wszystkie inne cele (amunicja, zapasy mobilizacyjne i t. d.) zaledwie 120 milionów złotych.

Obrona rolnictwa przed represjami.

Przed paru dniami rozesłało Min. Rolnictwa Komunikat do prasy, w którym panujące ceny zboża charakteryzuje jako nadmierne i zapowiada szereg presji, jak nacisk podatkowy, wstrzymanie kredytów i t. p.

W odpowiedzi na to, Związek Polskich Organizacji Rolniczych wystosował do Ministerstwa memorjał, w którym krytykuje poglądy Ministerstwa i obszernie uzasadnia swój punkt widzenia.

Ceny żyta istotnie poszły w górę, zwłaszcza w ciągu sierpnia. Przeciętne ceny żyta w poszczególnych miesiącach roku bieżącego wynosiły pg. notowań Giełdy Warszawskiej: w styczniu — 3.09, w lutym — 2.92, w marcu — 2.86, w kwietniu — 3.12, w maju — 3.33, w czerwcu — 3.18, w lipcu — 2.75 w sierpniu — 3.39 dol. za

100 kg. Przeciętna cena żyta w sierpniu była więc niższą od przeciętnej ceny w maju, niewiele wyższą od cen ze stycznia, lutego, kwietnia i czerwca i wykazuje poważniejsząwyżkę w porównaniu z ceną lipcową, wyżkę wynoszącą zaledwie około 40 proc., a nie 80 proc., jak to twierdzi komunikat rządowy. Wprawdzie w ostatnich dniach sierpnia ceny były wyższe od przeciętnej za sierpień, ale była to zwykła przejściowa, która nie może być podstawą do jakichkolwiek wniosków. W pierwszych dniach września, cena spadła i w dniach 6 i 7 b. m. wynosi 30 do 31 zł. za 100 kg.—co odpowiada 3.35 do 3.30 dol. za 100 kg.

Obecna więc cena różni się bardzo nieznacznie od ceny przeciętnej miesiąca sierpnia i nie wykazuje bynajmniej rażącego różnic w porównaniu z cenami ubiegłych ośmiu miesięcy. Cena ta jest bez porównania niższą od cen płaconych współcześnie na innych rynkach europejskich. Przeciętna cena za miesiąc sierpień wynosiła w Chikago 4.03 dol., w New Yorku 4.59, w Berlinie 4.67, w Paryżu 4.06, w Pradze 4.70 dol. za 100 kg., podczas gdy w Warszawie tylko 3.29 dol.

Konsument polski nie może więc uważać się za pokrzywdzonego i przeciwnie jedynie rolnik polski mógłby się uskarżać na to, że osiąga za wytwory swej pracy ceny znacznie niższe od tych, jakie otrzymuje rolnik czeski, francuski, niemiecki a nawet rolnik ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Zatem ogólne kształtowanie się ceny żyta na rynku polskim, nie daje jeszcze powodów do obaw o eksport, zwłaszcza że nie wiemy jeszcze, jakie są rezultaty zbiorów w innych krajach.

W każdym razie na podstawie napływających informacji o wynikach wymłotów wnosić można, że zbiór w roku bieżącym będzie ogólnie nieco niższy od zeszłorocznego i prawdopodobnie będzie mniej więcej odpowiadał wewnętrznemu spożyciu. W tych warunkach należy być nader ostrożnym z forsowaniem eksportu, bo w razie gdyby eksport ten z początkiem roku przybrał zbyt znaczne rozmiary, to mogłoby się okazać, że z końcem roku zasłaby potrzeba importu zboża, po cenach znacznie wyższych od cen osiągniętych przy eksporcie i to dopiero byłoby istotnie niepożądane dla naszego bilansu handlowego.

Stąd też uznać należy za dodatni fakt, że na skutek ograniczenia podaży, ceny zboża podniosły się u nas do poziomu, przy którym eksport automatycznie ustał, ponieważ oddala to niebezpieczeństwo ewentualnego importu do Polski w okresie przednowkowym, a zarazem ułatwia osiągnięcie pożądanej, zarówno z punktu widzenia konsumenta, jak i producenta stabilizacji cen zboża. W latach, gdy nasza produkcja zbożowa odpowiada mniej więcej potrzebom spożycia, ceny zboża na naszym rynku wewnętrznym, będą podlegały wahaniom w granicach od ceny eksportowej, t. j. ceny osiągniętej na rynku zbytu po potrąceniu kosztów handlowych i kosztów transportu do ceny importowej, t. j. ceny płaconej na rynku zagranicznym po dodaniu kosztów transportu i kosz-

tów handlowych. Ze względu na usunięcie zbyt silnych wahań cen, uznać należy za pożądane, żeby ceny w początkach roku gospodarczego utrzymywały się u nas stale nieco powyżej cen eksportowych, ponieważ w ten sposób osłabiamy możność zbyt silnego podniesienia się cen w końcu roku.

Błędem jest przypisywanie ograniczonej podaży zboża, świadomemu wstrzymywaniu się rolników ze sprzedażą, gdyż spowodowały to tylko niepomysłne warunki atmosferyczne, które opóźniały sprzęt i młóckę. Mało rolników w Polsce może sobie pozwolić na czekanie ze sprzedażą zboża do odpowiedniej konjunktury, ale owszem olbrzymia ich większość gotówki nie posiada, a obarczona jest ogromnymi zobowiązaniami płatniczymi na wszystkie strony. W tych warunkach stosowanie represji podatkowych i kredytowych, będzie krzywdzące i szkodliwe, jeżeli bowiem na skutek zastosowania represji rolnych będą zmuszeni do młocki zboża w okresie, gdy wszystkie siły w gospodarstwie muszą być zużyte do uprawy i siewu, to jasnem jest, że taka polityka gospodarcza nie będzie niczem innym, jak tylko powtarzaniem błędów tyle razy w przeszłości popełnionych, typowym podporządkowaniem interesów produkcji źle pojmowanym interesom konsumpcji, poświęcaniem istotnych interesów gospodarczych przemijającym potrzebom chwili bieżącej.

Wystawy polskie we Francji.

Zorganizowana przy pomocy Ministerstwa Spraw Zagranicznych przez Izbę Handlową Polsko-Francuską, oraz przez Zrzeszenie Polskiej Ekspansji Gospodarczej, Okrężna wystawa polska we Francji po zwinięciu swego obozu w Hawrze, zawitała do Bordeaux, aby wziąć udział w Targu międzynarodowym.

Pawilon polski, zawierający okazy wszelkiego rodzaju przemysłu, przedstawiał się nader dodatnio. Na inaugurację pośpieszył z Paryża p. Węclawowicz, nasz radca handlowy przy Ambasadzie we Francji, który wspólnie z dyrektorem Ostrowskim oprowadzał ministra Perrier i liczne grono przedstawicieli władz handlu i przemysłu francuskiego.

Wystawa nasza budziła wielkie zainteresowanie i z pomiędzy pokazów licznych obcych krajów była bezwzględnie najwięcej uczęszczana. Wzory wyrobów włókienniczych, drzewa, chemicjalni i innych były stale otoczone licznym gronem zainteresowanych.

Wielkie powodzenie naszego pokazu w Bordeaux zawdzięczać należy nie tylko staranności i sprawnej organizacji Izby Handlowej Polsko-Francuskiej, ale i także współdziałaniu konsula polskiego w Bordeaux, który nie szczędził ni zachodu, ni pieniędzy, aby wystawa osiągnęła jaknajbardziej najlepsze rezultaty.

Z Bordeaux okazy przewieziono bezpośrednio do Algieru, gdzie je wystawiono w salach Wyższej Szkoły Handlowej.

Mimo afrykańskiego gorąca, liczne rzesze

zainteresowanych zwiedzały naszą wystawę, informując się szczegółowo o zakresie wszelkiego rodzaju produkcji, notując adresy różnych firm polskich, badając możliwość sprowadzania z Polski surowców, a także i wielu gotowych wyrobów. Dość liczna, jak na Algier, kolonja polska z radością śledziła, jakie zaciekawienie wytwórczość polska wzbudzała w kołach miejscowych.

W związku z tą wystawą przybył do Algieru p. Konsul Marjan Wilkoszewski, kierownik Oddziału Propagandy Ekonomicznej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i Prezes Zarządu Polskiej Ekspansji Gospodarczej, w celu zapoznania się z możliwościami zbytu dla przemysłu polskiego na rynkach Północnej Afryki, jak również z warunkami i widokami kolonizacji polskiej w tym kraju. Wnioski swoje p. Wilkoszewski przedłożył Ministerstwu Spraw Zagranicznych i Zrzeszeniu Polskiej Ekspansji Gospodarczej w szczegółowym raporcie.

Z Algieru wystawa przeniesiona została do Marsylii. Wystawę naszą zwiedziło tutaj wiele osób z dalekich kolonij, z Egiptu, Kanady i t. d., czyniąc odpowiednie notatki i informując się o wszelkich szczegółach wytwórczości polskiej.

Na Marsylii zostało zakończone tegoroczne zadanie akcji propagandowej we Francji. Wszystkie eksponaty zostały wysłane do Holandji na międzynarodowy targ w Utrechie.

Konjunktury na rynku zbożowym.

Słaby nastrój dla wszystkich gatunków ziarna, jaki się zaznaczył tydzień temu, miał charakter przejściowy, gdyż wkrótce nastąpiła dla zboża z powrotem tendencja mocniejsza, a to głównie z tego względu, że trwające roboty w polu, jak uprzątanie ziemniaków i siew, powodują przerwę w obfitym zaopatrywaniu rynku w zboże. Wywołało to w następstwie mocniejszą tendencję dla żyta i pszenicy i w końcu dla jęczmienia, którego większe ilości zaczęły zakupywać browary krajowe. Co się tyczy eksporterów, to ci nadal odegrywają poważną rolę przy kształtowaniu się nastroju rynkowego; w momencie spadku cen przystąpili znowu do dużych zakupów, płacąc jak zwykle ceny lepsze niż odbiorcy krajowi. Obecnie kiedy cena żyta jest dość wysoka, kupują w dalszym ciągu, wybierając jedynie odpowiednie stacje naładowania: cena żyta 30 złotych ze st. zał. nie kalkuluje się dla eksportera, o ile to będzie stacja położona daleko na kresach wschodnich, natomiast z pogranicza polsko-niemieckiego, z Pomorza i Poznańskiego eksporterzy płacą chętnie za żyto standardowej wagi złotych 31½ do 32. Pszenica trzyma się mocno, specjalnie w Warszawie, dochodząc do 45 złotych, franco st. zał., w Poznaniu nieco słabiej. Tak samo owies w Warszawie w cenie 28—29 złotych, u nas słabiej, jednak cenę warszawską uważa się również za niską i tłumaczy się brakiem zapotrzebowania chwilowo. Słaby ruch

panował w jęczmieniu, jednak browary przystąpiły do zakupów, więc tendencja się wzmocniła.

Zwyżka cen ziarna nie odbiła się dotychczas w całej wysokości na rynku mącznym, gdyż z jednej strony zwyżka ta jest od niedawna, a z drugiej — młyny produkują ze starych tańszych cokolwiek zapasów; wreszcie dla zdobycia w obecnym czasie gotówki nie ryzykują stracić odbiorców i wstrzymują się od zbyt raptownych zmian i podwyżki cen. Choć nastrój na rynku mącznym jest mocniejszy, ceny pozostają bez zmiany, z tem tylko, że nastąpiło obostrzenie warunków sprzedarzy, młyny bowiem żądają od swoich odbiorców natychmiastowej zapłaty gatówka, ustępując zaledwie z ceny od połowy do jednego złotego na 100 klm. O sprzedaży na termin mowy obecnie nie ma.

Ceny zboża w kraju i zagranicą.

Ceny podane w dolarach za 100 kg.

Giełda	Pszem.	Zyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	4,61	3,02	3,23	3,25
Poznań	4,45	2,88	3,18	2,90
Berlin	6,45	4,54	4,70	4,72
Praga	6,83	4,42	4,54	4,65
Paryż	5,52	3,53	—	3,16
Kopenhaga	6,30	—	4,71	4,75
Liverpol	6,83	—	5,10	5,51
Chicago	5,38	4,64	—	3,11
New York	5,93	—	—	—
Buenos Aires	5,50	—	—	2,88

Jak z powyższego zestawienia wynika, ceny na zboże polskie są znacznie niższe od zagranicznych, jedynie owies w Ameryce i Francji jest nieco tańszy.

Wpływy państwowe w sierpniu.

Ogólne wpływy z danin publicznych i monopolów wyniosły w sierpniu 132,4 milionów wobec 134,8 w lipcu. Wpływy z podatku majątkowego wyniosły 6,3 wobec 4,2 w lipcu, z podatków bezpośrednich 37,5 wobec w lipcu 36,6 w lipcu, opłaty stemplowe 10,8 wobec 10,4 w lipcu, cła 15,9 wobec 16,8 w lipcu, monopolu 47,9 wobec 51,6 w lipcu.

W ten sposób widzimy, że nieznaczny wzrost wykazały podatki bezpośrednie i opłaty

stemplowe, natomiast podatki pośrednie i monopolu nieco się obniżyły.

W sierpniu dochody państwowe ogółem wyniosły 167 milj. zł. wobec 159 w lipcu, czyli wzrosły o 8 milj. Wydatki wynosiły 149 milj. w lipcu zaś 150 milj., a więc nadwyżka dochodów nad wydatkami w sierpniu 18 milionów, w lipcu zaś 8 milj. W dochodach za sierpień znaczny wzrost wykazują dochody przedsiębiorstw państwowych, mianowicie 21 milj. zł. wobec 7 milj. w poprzednich 2-ch miesiącach.

Odkrycie nowych pokładów soli na Kujawach.

W wyniku prac, prowadzonych od dnia 10 lipca roku 1924 przez Zakłady Solvay w Polsce dnia 3 września r. b. dotarto do głębokości 170 metr. do pokładu soli w Solnie (między Inowrocławiem i Mątami).

Roboty prowadzone były za pomocą metody zamrażania do 45 proc. C, przy użyciu chlorku wapna i dwutlenku węgla.

Sposób taki był niezbędny z uwagi na to, że pokład soli znajduje się pod warstwami gipsu z wodą oraz wodą bieżącą. Aby dostać się do soli, należało przeprowadzić 34 otwory wiertnicze o podwójnym zarurowaniu, w którym krążyła mieszanina chłodząca; w powstałym w ten sposób słupie lodu wykopano szyb średnicy 3 metr. w świetle, normalnym sposobem górniczym, zaś ściany zabezpieczono pierścieniami żelazo-lanemi, uszczelnionymi ołowiem.

Skomplikowane prace górnicze, prowadzone przeszło dwa lata nie zostały uwieńczone całkowitem powodzeniem.

Obecnie kontynuowane jest kopanie szybu o dalsze 50 metrów, poczem nastąpi odmrożenie i głębinie do 500 mtr.

Wiercenie próbne, doprowadzone do głębokości 1.050 mtr. od powierzchni ziemi, a prowadzone w soli do głębokości około 170 metr. nie doprowadziły do dna pokładu; wnosić stąd przeto można o olbrzymich zapasach soli kamiennej, znajdującej się na Kujawach.

Wydobyta sól ma wygląd biały, krystaliczny o zawartości 99 proc. NaCl.

Rozpoczęcia eksploatacji przemysłowej spodziewać się należy w ciągu roku 1928.

Kronika gospodarcza.

Krajowa.

Projekt ustawy o spółkach leśnych.

Wobec braku przepisów prawnych, któreby normowały zasady gospodarowania w lasach włościańskich, Ministerstwo rolnictwa i dóbr

państwowych opracowało projekt rozporządzenia o włościańskich spółkach leśnych.

Eksport ziemniaków do Austrii. W sferach gospodarczych zwrócono uwagę producentów ziemniaków na konieczność rozpoczęcia

wywozu ziemniaków do Austrii i to, o ile możliwości, najwcześniej, gdyż z nastaniem zimniejszej pory transporty cierpią na tem, gdyż ruch na kolejach się wzmaga, a ziemniaki przychodzą wskutek tego zmarznięte. Rynek austriacki dla ziemniaków jest poważnym miejscem zbytu, gdyż, według ostatnich danych, sprowadziła Austria w roku ubiegłym za przeszło milion dolarów ziemniaków z Węgier, Niemiec, Włoch i Czechosłowacji. Ziemniaki polskie mogłyby bardzo dobrze konkurować swoją ceną, gdyby organizacja transportów była lepsza.

Zmiana stawek opłat stemplowych i podatku giełdowego. Na jednym z najbliższych posiedzeń Rady ministrów, rozważany będzie projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, o zmianie stawek opłat stemplowych od spółek i podatku giełdowego.

Podatek giełdowy według projektu ma wynosić co do papierów o stałym oprocentowaniu pół promille, co do akcji, udziałów w gwarectwie (kuksów) i innych papierów o niestałym oprocentowaniu 2 promille. Jeżeli jednak obaj kontrahenci wykonywują czynności bankierskie, to stopa wynosi dla papierów państwowych 1, a dla akcji 5 promille.

Wzrost zapotrzebowania walut. — W ostatnich dniach wzrosło znacznie zapotrzebowanie obcych walut na rynku finansowym. Nie jest to zjawisko przypadkowe.

Od 1 września zapotrzebowanie walut wzrasta z każdym dniem, dochodząc do kwoty 400.000 dolarów dziennie w porównaniu z 150—200 tys. dol. w okresie poprzednim.

Tłumaczy się to rozwojem produkcji polskiej w ostatnich kilku miesiącach zwłaszcza w przemyśle włókienniczym, który też spożywa najwięcej walut obcych na zakup surowca zagranicznego.

Również przemysł skórzany wzmógł w ostatnich czasach import surowca, co pociąga za sobą konieczność pokrywania zobowiązań w dolarach.

Można przewidzieć, że zapotrzebowanie dolarów na giełdzie warszawskiej będzie systematycznie wzrastało.

Kredyty w Banku Rolnym. Państwowy Bank Rolny przystąpił obecnie do wprowadzenia w życie przepisów, zatwierdzonych 14-go lipca b. r. w sprawie długoterminowych kredytów rolnych. W pierwszym rządzie nastąpi konwersja, udzielonych przez Bank kredytów krótkoterminowych, zużytych przez rolnictwo na cele inwestycyjne. Następnie w miarę uzyskania lokaty dla listów zastawnych zostaną rozszerzone kredyty krótkoterminowe. Pożyczki udzielane będą właścicielom gospodarstw rolnych o obszarze nieprzekraczającym podstawowej normy władania, przewidzianej w ustawie o reformie rolnej z dnia 28 grudnia 1925 roku zasadniczo do wysokości połowy wartości szacunkowej nieruchomości. Termin umorzenia ustalony zostanie na 10, 20 do 30 lat.

O zapewnienie rolnictwu nawozów sztucznych. W dniu 9 b. m. odbyła się konferencja ministrów: Skarbu Klarnera oraz Przemysłu i Handlu Kwiatkowskiego w sprawie definitywnego ustalenia programu, dotyczącego

umożliwienia intensywności rolnictwa w Polsce. W wyniku narad ustalono, iż konieczną jest rzeczą zepewnienia rolnictwu dostatecznej ilości nawozów sztucznych i po cenach najniższych. Stwierdzono, że postęp w rozwoju produkcji krajowej związków potasowych jest zadawalający. W zakresie rozwoju tanich związków fosforowych postanowiono poddać szczegółowemu badaniu przez fachową komisję możliwości wyzyskania złóż fosforowych, występujących w poważnych ilościach w kilku miejscach państwa. Gdyby badania te nie dały pozytywnych rezultatów, to podjęte zostanie na szeroką skalę doświadczenie co do stosowania w rolnictwie bardzo tanich fosforytów angielskich, ewentualnie po przeróbce w zakładach chorzowskich na nawóz mieszany fosforo-azotowy. Najgorzej przedstawia się problem azotowy, gdyż mimo wielkiego rozwoju zakładów chorzowskich w latach 1924 — 1926, wciąż jeszcze zachodzi konieczność sprowadzania większej ilości związków azotowych. Od tej produkcji azotowej uzależniony jest rozwój intensyfikacji w rolnictwie, to też postanowiono przystąpić niezwłocznie do opracowania szczegółowego planu do budowy drugiej wielkiej fabryki związków azotowych w centralnej Polsce. W roku bieżącym musi być zakupiony odpowiedni teren, oraz muszą być opracowane szczegółowe plany budowy. Ministerstwo Przemysłu i Handlu wstawi do budżetu na rok 1927 poważniejszą kwotę na budowę takiej fabryki. W pracach przygotowawczych ministerstwo opierać się będzie na organizacji państwowych zakładów w Chorzwie, które opracują odpowiedni plan budowy, dostarczą częściowo urządzeń dla nowej fabryki oraz wyposażą nową wytwórnię w fachowy personel.

Ustalanie cen zboża. W tych dniach ministerstwo spraw wewnętrznych powoła do życia specjalne komisje przy województwach, mające na celu opracowywanie i dostarczanie ministerstwu skarbu informacji, potrzebnych do ustalania podstawowych cen zboża. Powołanie takiej komisji pozostaje w związku z ustawą z dnia 25 marca b. r. o uiszczeniu podatków bezpośrednich i niektórych opłat stemplowych w naturze, t. j. ziemiopłodach i węglu.

Ceny zboża, ustalone na podstawie zebranych przez wojewódzkie komisje materiałów będą zgodnie z rozporządzeniem ministerstwa skarbu ogłaszane co 15 dni w „Monitorze Polskim”.

Umorzenie drobnych zaległości w podatku przemysłowym. Z uwagi na stwierdzoną znaczną ilość dotychczas niezlikwidowanych drobnych zaległości w podatku przemysłowym, powstałych jeszcze przed dniem 1 stycznia 1925 r., Min. Skarbu zarządziło, aby władze skarbowe I instancji na indywidualne podania płatników, bezzwłocznie przeprowadzały wyczerpujące dochodzenie, celem uzyskania rzeczywistej zdolności płatniczej podatników, przyczem jako pomocniczy materiał informacyjny w tym przedmiocie, winny być brane pod uwagę wykazy najuboższych płatników, przekładane przez lokalne organizacje zawodowe.

Dotyczące podania w miarę wyników badań, mają władze skarbowe I instancji z odpowiednio umotywowanymi wnioskami na odrzucenie, względnie na częściowe, lub całkowite umorzenie zaległości w podatku przemysłowym, powstałych przed dniem 1 stycznia 1925 r., przekładać do decyzji Izby Skarbowej przy równoczesnym wstrzymaniu względnie ograniczeniu egzekucji do kwoty podatku, zaopiniowanej we wniosku.

Izby skarbowe mają rozpatrywać przedstawione wnioski w trybie przyśpieszonym, zapadłe zaś decyzje bezzwłocznie przekazywać Urzędowi skarbowym do wykonania.

Min. Skarbu w drodze wyjątku na wniosek zawodowych organizacji gospodarczych, przyznało im w roku bieżącym prawo przedkładania władzom skarbowym I instancji wykazów najuboższych płatników.

Jednak władze skarbowe mogą posiłkować się wspomnianymi listami płatników pod warunkiem, iż dane w tych wykazach zawarte, będą całkowicie zgodne z faktycznym stanem rzeczy.

Prezesa Izby skarbowych mogą umarzać zaległości podatku przemysłowego do wysokości 500 zł. (ok. Min. Sk. z dn. 6 sierpnia b. r.).

Stan bezrobocia. Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, sprawozdanie z ostatniego tygodnia za czas od 28-go sierpnia do 4 września b. r., wykazuje ogólnie przybliżoną liczbę bezrobotnych 235.407. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zmalała o 9.145. Wśród poszczególnych grup zawodowych, bezrobocie zmniejszyło się wśród górników o 1.084, hutników metalowych o 300, włókienników 2.704, metalowców 593, przemysłowych 207. Bezrobocie zmniejsza się głównie w okręgach Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy: w Łodzi o 2.868, w województwie śląskim o 2.741, w Sosnowcu o 679, w Częstochowie o 300.

Waloryzacja ceł. Na konferencji komitetu celnego w sprawie waloryzacji obowiązujących obecnie ceł, zarówno przedstawiciele izb handlowych, jak również reprezentant przemysłu naftowego oraz większość uczestników konferencji wypowiedziały się przeciw waloryzacji, wbrew opinii przedstawicieli przemysłów: metalowego, elektrotechnicznego, węglowego, hutniczego, chemicznego i włókienniczego, wychodząc z założenia, że dotychczasowa ochrona celna, z punktu widzenia gospodarczego jest zupełnie wystarczającą. Jako główny argument przeciw waloryzacji cła wysunięto konieczność utrzymania cen, środków żywności i kosztów produkcji bez zmiany, albowiem waloryzacja cła wpłynęłaby bezzwzględnie na podwyższenie poziomu utrzymania w kraju, a więc temsamem na podrożenie kosztów produkcji.

„Polski Rynek Drzewny“. Pod powyższym tytułem wkrótce zaczną wychodzić tygodnik fachowy w języku polskim i niemieckim. Siedzibą wydawnictwa będzie Gdańsk — Warszawa.

Na treść czasopisma złoży się: 1) artykuły wybitnych fachowców z dziedziny drzewnictwa, 2) położenie międzynarodowego rynku drzew-

nego ze specjalnem uwzględnieniem krajów importujących, 3) sprawozdania z najważniejszych giełd drzewnych, 4) zwyczaje dotyczące handlu drzewnego w najważniejszych krajach, importujących drzewo, 5) sprawozdania polskich konsulatów, 6) sprawy transportowe, szczególnie okrętowe i tranzyty kolejowe, 7) sprawy celne, 8) statystyka handlu drzewnego, 9) wskazówki co do konjunktur eksportowych, 10) sprzedaże i ich rezultaty w lasach państwowych w Polsce, 11) wiadomości dotyczące kupiectwa drzewnego, jak powstanie firm, zawieszenie wypłat, likwidacje i t. p., 12) orzeczenia Izb Handlowych, 13) komunikaty związków drzewnych i t. d.

Numer okazowy ukaże się w drugiej połowie września, a od 1 października pismo będzie wychodziło regularnie, co tydzień.

Odroczenie dla księgarzy. Wskutek memorjału Związku Polskich Księgarzy wydawców, Min. Skarbu upoważnił naczelników Urzędów Skarbowych do odraczania do dnia 1 października 1926 r. wszelkich terminów płatności podatków, przypadających od księgarzy. Ulgę tę stosować się będzie tylko na indywidualne podania płatników.

Kary za zwłokę i dodatek nadzwyczajny. Ulgowy termin kar za zwłokę w wysokości 2 proc. od zaległości podatkowych, Min. Skarbu przedłużył do 30 września włącznie. Jednocześnie początkowy termin pobierania 10 proc. dodatku, odroczonej został do 16 września. Od tego czasu dodatek winien być bezzwzględnie pobierany.

Zjazd inżynierów kolejowych. W dniach 25, 26 i 27 września b. r. odbędzie się w Warszawie IV doroczny Zjazd polskich inżynierów kolejowych. Zapowiedziane są następujące referaty: 1) Podstawy organizacji pracy w warsztatach kolejowych; 2) Sanacja kolejnictwa w Italji; 3) Polityka personalna ministerstwa kolei; 4) Premjowanie pracy warsztatowej; 5) Psychotechnika w zastosowaniu na niemieckich kolejach państwowych; 6) O naturalnym ubytku materiałów i inne. — Zjazd urozmaicony będzie zwiedzaniem, niektórych ważniejszych robót publicznych, fabryk i miasta.

Zagraniczna.

Nowa waluta w Belgji. Rząd belgijski zamierza ustabilizować walutę na parytecie 175 franków za 1 funt sterlingów. Nowa waluta będzie frankiem złotym. Początkowo mają być wypuszczone w obieg monety półfrankowe, potem dopiero wyższe. W związku z tą reformą toczą się rokowania co do uzyskania pożyczki zagranicznej w wysokości 70 milionów dolarów.

Kapitał niemiecki rozbudowuje Rosję. Niemiecka firma budowlana „Cosel“, otrzymała koncesję na budowę w okręgu moskiewskim, zwłaszcza w samej Moskwie, kilkuset domów.

Firma zobowiązała się do wybudowania tych domów po cenie znacznie tańszej, niż cena obowiązująca dotąd na rynku moskiewskim.

Firma „Cosel“ ma rozwinąć pełną działalność z początkiem najbliższego sezonu budowlanego.